

Wanda Gawłowska, Krzysztof T. Witczak

Profesor Stefan Oświecimski jako nauczyciel i opiekun studenckich obozów naukowych

Collectanea Philologica 1, 19-22

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wanda GAWŁOWSKA, Krzysztof T. WITCZAK

PROFESOR STEFAN OŚWIECIMSKI JAKO NAUCZYCIEL I OPIEKUN STUDENCKICH OBOZÓW NAUKOWYCH

Profesor Stefan Oświecimski przez wiele lat był nauczycielem akademickim, związanym naukowo z łódzkim i krakowskim ośrodkiem uniwersyteckim, duchowo zaś z Uniwersytetem Stefana Batorego w Wilnie, gdzie w latach 1927–1939 studiował i pracował jako asystent przy Katedrze Archeologii Klasycznej oraz przy Seminarium Filologii Klasycznej. Nauczał też w szkole średniej w Nowowilejce koło Wilna, w Liceum Klasycznym im. J. Słowackiego w Wilnie oraz w podległej białoruskiej filii tegoż Liceum.

II wojna zastała Go w Wilnie, gdzie napisał (później zaginioną) gramatykę języka litewskiego, zaś w latach 1940–1941 pracował jako nauczyciel języka polskiego w XI Gimnazjum Polskim. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Wilna przeniósł się do Warszawy, gdzie uczestniczył w działalności konspiracyjnej. Po powstaniu warszawskim został deportowany do Pruszkowa, a następnie dwukrotnie uciekał z transportów jadących do obozu w Oświęcimiu, ukrywał się w polskim szpitalu zakaźnym, wreszcie po bulwersujących perypetiach dotarł do Krakowa. Po wyzwoleniu tego miasta od razu oddał się pracy zawodowej i naukowej z całą energią i właściwą Mu pasją. Zorganizował jako asystent-wolontariusz Zakład Filologii Klasycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, założył i redagował w latach 1946–1949 miesięcznik „Życie Nauki”, pracował też jako nauczyciel w szkole średniej siostr Kanoniczek.

Na początku lat sześćdziesiątych Profesor Oświecimski związał się na stałe z Uniwersytetem Łódzkim, restytuując tamże filologię klasyczną jako kierunek studiów wyższych i odbudowując w Łodzi środowisko naukowe klasyków. Wreszcie po przeprowadzeniu przewodu habilitacyjnego na Uniwersytecie Warszawskim (w listopadzie 1961) został w dniu 1 stycznia 1963 r. formalnie mianowany kierownikiem Katedry Filologii Klasycznej Uniwersytetu Łódzkiego. Pełniąc tę funkcję (do roku 1976) wypromował dwóch doktorów (mianowicie I. R. Dankę i W. Gawłowską) oraz kilkudziesięciu magistrów. Tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał 14 listopada 1974 r., a dwa lata

później przeszedł na emeryturę. Na Uniwersytecie Łódzkim pracował do roku akademickiego 1983/1984, współpracując z filologami klasycznymi takimi jak: prof. Beniamin Nadel, prof. Tadeusz Błaszczyk, prof. Bohdan Wiśniewski, prof. Anna Maria Komornicka oraz prof. Ignacy Ryszard Danką.

Dla każdego, kto wyrósł w łódzkiej szkole filologicznej truizmem wyda się stwierdzenie, że Profesor Stefan Oświecimski był znakomitym dydaktykiem. Wykładał bowiem nadzwyczaj przystępnie i bez reszty potrafił zainteresować przedmiotem. Jego wykładów słuchało kilka pokoleń adeptów filologii klasycznej. Profesor prowadził kilka oryginalnych wykładów na Uniwersytecie Łódzkim i na Wojskowej Akademii Medycznej, np. topografię kultury antycznej (1958–1960), metrykę starożytną (1962–1978), gramatykę historyczną języka łacińskiego (1963–1976) i greckiego (1964–1976), epigrafikę łacińską (1970–1984) oraz religię starożytnej Grecji (1975–1984). Wygłaszał też liczne referaty na zebraniach Koła Łódzkiego i Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Filologicznego (PTF). Urzekła słuchaczy ogromna Jego erudycja i wiedza materiałowa, jakiej używała Mu niezawodna pamięć, a ponadto głębia myśli teoretycznej wzbogacona precyzją analityczną i syntetyczną.

Przy całej swej wielkości, która zawsze onieśmiała studentów, podwładnych, a nawet przyjaciół, i stwarzała pewien dystans, Profesor był w codziennym współżyciu zaskakująco prosty, przystępny, zawsze gotów służyć pomocą i radą swoim uczniom i współpracownikom. Często przyrządzając sobie posiłki dzielił się Swymi skromnymi zapasami ze studentami przesiadującymi niekiedy wiele godzin w lektorium czy bibliotece. Każdy mógł u Niego uzyskać zrozumienie, radę i pomoc. Interweniował wiele razy w sprawach stypendialnych i mieszkaniowych, pomagał absolwentom w znalezieniu pracy, popierał inicjatywy i działania studentów i współpracowników patronując Studenckiemu Kołu Naukowemu Młodych Klasyków przy KFK UŁ, Kołu Łódzkemu PTF oraz Sekcji Indoeuropejskiej.

Profesor był organizatorem i zarazem opiekunem letnich obozów naukowych, uczestnicząc we wszystkich sześciu przedsięwzięciach, które odbywały się na obszarze byłego województwa wrocławskiego (i częściowo opolskiego): pierwszy obóz (1968) zlokalizowany był w Lwówku Śląskim, drugi (1969) w Kreszowie, trzeci (1970) w Pszenniu koło Świdnicy, czwarty (1971) w Bolkowie, piąty (1972) w Szklarskiej Porębie, natomiast szósty obóz „wędrowny” (1974) penetrował Brzeg, Henryków, Chojnów, Legnicę, Trzebnicę i Ząbkowice Śląskie. Wiodącym tematem obozów organizowanych w latach 1968–1974 były „Napisy łacińskie Dolnego Śląska, dotyczące jego historii i kultury, a w szczególności dziejów dynastii piastowskiej i jej roli w rozwoju tej pradawnej dzielnicy Polski”. Studenci na czele z Profesorem poszukiwali napisów łacińskich różnego rodzaju: fundacyjnych, dedykacyjnych i nagrobkowych, oraz innych śladów polskości Dolnego Śląska. Inwentaryzacją objęto budowle zabytkowe, zarówno sakralne, jak i świeckie, oraz najdawniejsze

cmentarze. Znalaziono liczne świadectwa polskości takiej jak choćby napisy z Mauzoleum Piastów w Krzeszowie; śląskie nazwiska chłopów i mieszczan na nagrobkach występujące często w pisowni niemieckiej (np. **Markewka** z cmentarza w Lwówku Śląskim), a także inskrypcje sięgające swym pochodzeniem kultury i literatury antycznej i świadczące o żywej obecności kultury starożytnej wśród mieszkańców Dolnego Śląska. Profesor wielokrotnie dokonywał cudów dyplomacji i wytrwałości byle tylko umożliwić dostęp do zamkniętych i często nieczynnych kościołów, pomagał w odczytaniu i interpretacji napisów, niekiedy zatartych i częściowo zniszczonych. Inspirował prace magisterskie i publikacje związane z dorobkiem obozów naukowych (zob. przykładowo W. Nalepa, „*Napisy łacińskie z Lwówka Śląskiego i Kamiennej Góry*”, „*Filomata*” 1971, nr 247, s. 376–382; W. Gawłowska, *Franciszek Mymer – zapomniany humanista śląski*, „*Filomata*” 1972, nr 254, s. 219–223). Gorąco też popierał użycie języka łacińskiego w mowie potocznej i wytrwale dążył do tego celu na obozach naukowych, dzięki czemu łódzki ośrodek stanowi obecnie ostoję *Latinae vivae*. Łacinę uznawał zresztą za najdoskonalszy środek porozumienia, na bazie której należy tworzyć przysze języki sztuczne przydatne w międzynarodowej komunikacji językowej (por. S. Oświecimski, *Esperanto a łacina*, [w:] *Problemy Międzynarodowej Komunikacji Językowej*, Łódź 1982, s. 226–246).

Obozowa działalność naukowo-badawcza studentów łódzkich już na samym początku znalazła bogate odzwierciedlenie w prasie krajowej (np. „*Odgłosy*” z 30 VI 1968; „*Itd*” z 11 VIII 1968; „*Dziennik Łódzki*” z 16 VIII 1968, etc.). Między innymi W. Krzysztoporski („*Głos Robotniczy*” z 30 VII 1968) poinformował, że: „Obóz naukowy łódzkich studentów rozbił namioty także w Lwówku Śląskim, gdzie po raz pierwszy znaleźli się w terenie studenci Filologii Klasycznej UŁ. Młodzi klasycy, pod kierunkiem doc. dra Stefana Oświecimskiego, poszukują łacińskich świadectw polskości na terenie Ziemi Lwóweckiej. Badania dziesięcioosobowej ekipy znawców dawnej łaciny obejmują oprócz Lwówka pobliskie miejscowości – Gryfów, Lubomierz, Mirsk i Wleń. Obiektem ich badań są inskrypcje – napisy na zabytkowych domach, przybytkach sakralnych i epitafia, jakie dochowały się do naszych czasów”. Doprawdy trudno opisać, jak wiele studenci i współpracownicy zyskali dzięki bezpośrednim i serdecznym kontaktom z Profesorem na obozach naukowych i na uczelni. Szanowali Go uczniowie jako nauczyciela i wychowawcę o dużym autorytecie i wiedzy, a jednocześnie kochali jako dobrego przyjaciela i powiernika. Gdy odchodził na emeryturę, wszyscy żegnali Go ze szczerym żalem i wzruszeniem. Wielu wychowanków utrzymywało z Nim serdeczne stosunki osobiste i kontakty listowne, wielu gościł u Siebie w mieszkaniu przy ul. Długiej w Krakowie.

Profesor Oświecimski nie wychował sobie takiego ucznia, który by kontynuował bezpośrednio Jego twórczość naukową tak co do zakresu, jak

i treści. Zbyt wielką był indywidualnością, nazbyt szerokie posiadał zainteresowania naukowe, rzadki też miał dar organizatorski – to wszystko razem sprawia, że żaden z jego uczniów nie może powiedzieć, że jest Jego kontynuatorem, gdyż byłoby to po prostu zarozumiałstwem. Jednocześnie dla wszystkich, którzy się z nim stykali, był On niedoścignionym mistrzem, autorytetem, wzorem postępowania i zarazem sprawdzianem słuszności ich naukowych i życiowych poczynań.

Mamy głęboką świadomość, że genialny uczony, nauczyciel i organizator w jednej osobie i na miarę Profesora Stefana Oświecimskiego pojawia się rzadko i tym większy jest nasz ból i tym dotkliwsza nasza strata.

DE PROFESSORE STEPHANO OŚWIECIMSKI IUVENTUTIS PRAECEPTORE

(argumentum)

Professor Stephanus Oświecimski Cathedrae Philologiae Classicae Universitatis Lodziensis moderator, iuventutis philologicae tutor studia humana late promovebat, linguam Latinam redivivam sermoni Zamenhofianae praeponebat, scholasticorum castra ad Silesiae artes sacras atque humanas investigandas ponebat.